

CENA NUMERU 20 GROSZY



МОЛОДЕ  
СЕЛО

Łuck, 20 listopada 1937 r.

Nr.22



# KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

## Pomoc Zimowa.

Odezwa Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu  
Zimowej Pomocy Bezrobotnym:

### OBYWATELE!

Wyczerpującym sprawozdaniem, przedłożonym na zebraniu Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym zakończyliśmy w dniu 28 go października b. r. akcję pomocy zimowej na rok 1936/37.

W odezwie naszej, wystosowanej do społeczeństwa w dn. 10 października 1936 r. nazwaliśmy tę akcję pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa. Takim też ono się stało. Ogarnęło bowiem wszystkie stany i zawody. Jedni gotówką, inni naturaliami, inni jeszcze pracą rąk i mózgów na rzecz dobra powszechnego, — przyczynili się do tego, że zebraliśmy na cele pomocy zimowej w gotówce i naturaliach równowartość 37 mil. zł., że dożywnionych zostało w okresie ubiegłych miesięcy zimowych ponad 350 tys bezrobotnych żywicieli rodzin i 500 tys. dzieci miesięcznie.

Z tym chlubnym świadectwem ofiarności społecznej i osiągniętych wysokich wartości moralnych wступujemy w okres drugiej zimy, która wymaga równej opieki nad bezrobotną bracią.

W roku bieżącym twórczą energią Rządu i całego społeczeństwa powołano do życia nowe warsztaty, uruchomiono wielkie roboty publiczne, stworzono pole do pracy licznych rzesz obywateli. Nie wszyscy jednak będą mogli pracować przez cały rok. Te rzesze pracownicze, których tereny pracy skuje bezlitosny mróz, musi objąć akcja pomocy społecznej.

Nie wolno pozostawić bezrobotnych i ich rodzin bez pomocy.

Musimy, jak w roku ub., ponownie zdobyć się na wysiłek i dać dowód solidarności całego społeczeństwa, by umożliwić pozbawionym pracy przetrwanie ciężkiego okresu zimowego.

Solidarność ta przejawia się w zebraniu środków na spełnienie wielkiego obowiązku społecznego, jakim jest pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Ofiara społeczna nie będzie datkiem bezwrotnym. Stanowi ona wysiłek narodu, który zwróci się społeczeństwu przez wytworzenie nowych wartości gospodarczych i społecznych.

Wchodzimy w drugi okres pomocy zimowej z hasłem:  
**ZATRUDNIENIE DLA BEZROBOTNYCH — POMOC DLA TYCH, KTÓRYCH CZASOWO ZATRUDNIĆ NIE MOŻNA.**

## Rozpoczęcie prac zespołów konk. dobr. czytania książki.

W związku z rozpoczęciem prac jesienno-zimowych komunikujemy, że zgodnie z zasadami przyjętymi we „Wskazówkach technicznych do konkursu dobrego czytania książki”, praca w zespołach konkursu dobrego czytania rozpoczyna się w dn. 15 grudnia b. r.

Przypominamy, że Koła powinny dopilnować tego terminu i jeszcze w listopadzie załatwić w swoich Pow. Zw. Młodz. Wiejskiej wszelkie sprawy związane z pracą w zespołach konkursu dobrego czytania.

Każdy zespół powinien przed rozpoczęciem pracy zaopatrzyć się w broszury:

„O czytelnictwie książek” — cena 15 gr.  
„Wskazówki techniczne” — cena 5 gr.,  
które są do nabycia w P.Z.M.W., u kolegów instruktorów, oraz w W.Z.M.W. w Łucku.

## Fundusz Prasowy

„Młodej Wsi—Молодого Села”.

Na Fundusz Prasowy wpłacili:

- 1) Kol. Matiaszówna Nadzieja . . . 1,00 zł.  
i zwoya do wpłat wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej pow. włodzimierskiego, oraz wszystkich prenumeratorów „Młodej Wsi—Молодого Села”.
- 2) Kol. Brachówna Genowefa . . . 1,50 zł.
- 3) Kol. Suszyńska Maria . . . . . 10,00 zł.
- 4) K. M. W. Hipolitówka . . . . . 3,00 zł.
- 5) K. M. W. Jasnybór . . . . . 2,00 zł.
- 6) K. M. W. Pieczalówka . . . . . 1,00 zł.

R a z e m . . . . . 18,50 zł.

Poprzednio wpłacono . . . 103,30 zł.

O g ó ł e m . . . . . 121,80 zł.

## Jak niezamozna młodzież wiejska może polepszyć swój byt.

Zbliża się zima. Całe życie wsi przenie się się do chatup i obejść. Dorastająca młodzież wiejska, szczególnie w rodzinach włościan małorolnych i bezrolnych, dużo czasu marnować będzie bezczynnie. Nie ma ona nadziei na znalezienie pracy zarobkowej, nie może też jechać do miast, aby dalej się kształcić. A właśnie ten czas wolny mogłby być zużyty na naukę. Prawdą jest bowiem, że wykształcenie nie tylko daje dużo dla umysłu, ale ułatwia zdobycie lepszych warunków bytu. Jak więc dokształcić się samemu? Do kogo zwrócić się o pomoc?

Rzadko kto wie o tym, że w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 19 m. 6 jest szkoła, która przychodzi do człowieka, gdy on do szkoły pójść nie może. Jest to Stowarzyszenie Powszechna Uczelnia Korespondencyjna, które przy pomocy prowadzonych przez siebie kursów dla samouków przygotowuje ich za niewielką opłatą metodą korespondencyjną do egzaminów państwowych, z zakresu szkoły powszechnej, gimnazjum ogólnokształcącego i kupieckiego.

Naukę rozpocząć można w każdej chwili. Prospekty swych kursów przesyła Powszechna Uczelnia Korespondencyjna bezpłatnie na każde żądanie.

Prosimy wszystkich Prenumeratorów o niezwłoczne regulowanie należności za prenumeratę „Młodej Wsi”, oraz o wpłaty na rok 1938.



## Нам треба книжок!

Нема найменшого сумніву, що з року на рік росте попит на книжку на селі, особливо серед нашої зорганізованої молоді. Доказом цього є щораз численніші зголошення до повітових централей з проханням прислати рухому бібліотечку та швидкий оборот книжок з одержаних бібліотечок. Ми бачимо рівнож, що в наших Гуртках з року на рік росте використання всіх доступних для членів бібліотек. А все ж таки ми чуємо навкруги скарги на брак книжок, на малу кількість бібліотек і на мале число книжок в бібліотеках. Про брак книжок, особливо потрібних молоді для самоосвітньої праці над собою, була мова майже на всіх наших повітових з'їздах.

Селянська молодь (та й старші) має можливість зайнятися інтенсивно і систематично самоосвітньою працею тільки в зимі, коли вона вільніша від господарських праць. Але в той якраз час, коли нема господарчих робіт, нема молодь можливостей мати власні зароблені гроші. І ось вона дістається в зачарований круг: є можливість почитати, — нема книжок, а нема книжок, бо нема грошей, — нема грошей, бо не можна заробляти, нема праці є вільний час — можливість почитати.

Хто спостерігає життя у наших Гуртках, той зауважує дивне на перший погляд явище. Як тільки закінчаться полеві праці, зачинається великий рух в Гуртках (кінець жовтня, листопад, грудень), але в одному тільки напрямку: театральні вистави і забави. Поверховний спостерігач міг би подумати, що це наслідок природнього стремління молоді „виладувати свою енергію”. Коли ж ближче приглянутись справі то виявляється, що ці осінні вистави і забави влаштуєть ся не для себе, а для села з метою заробітку. Молодь немає грошей а треба і на шити ки і брошури конкурсів і на книжки і на газети і власне цими виставами і забавами здобуває засоби. Тож спостерігаємо другий факт, що замовлення Гуртків на книжки і вплата пренумерати часописів набирає інтенсивности в кінці листопада, в грудні і на початку січня себ то тоді, коли зібрано більшу суму грошей.

Це нераціонально, що властиво молодь тратить пару осінніх місяців на здобування засобів. Цей час вона моглаби посвятити вже безпосередньо самоосвітній праці — а цеж половина осінньо-зимового більш менш вільного в господарстві часу. Цей час не пропав би за п'ямарне як би молодь мала на місці бібліотеки з належним добором книжок. Нераціонально, що вона затрачує на нові книжки кожного року значну (для себе) суму грошей, щоби за решту зими перечитати все куплене і на другий рік зачинати на нове. Цьому необхідно знайти раду. Бібліотечні повітові централі недавно повстали, їх книгозбори ще за малі, зскрема мало книжок в українській мові, при доборі книжок малося на увазі обслуговувати школи, а через те не завше можуть задовольняти дорослу молодь, асигнування на попсвення централей рішуче за малі. Гмінні і громадські саморуяди справою бібліотек для селянства досі за малими винятками мало цікавилися і в нас громадських бібліотек властиво нема, а гмінні в більшости випадків більше пристосовані були для потреб бюро гміни авіж для широкого масового читача—селянина. Нам же здається, що якраз громади і гміни чи не найбільше покликані до того, щоби задоволити потреби масового читача в книжці.

Був колись рух з бібліотечним законом, але він набирає „урядової сили” десь під сукном.

Справа книжки для молоді стає справою вже не лише пекучою, але й болючою. Бож можна дивуватися, що на все найдуться засоби, тільки нема їх на книжки для села, для молоді в той час, коли всі собі здають справу з того, що без самоосвіти — себ то без книжки—неможливе підняття села на вищий щабель духової і матеріальної культури. Ми мусимо на це питання звернути увагу і його поставити перед всіми тими, хто обовязаний дбати про задоволення потреб села і кому добро і поступ села лежать на серці. Потреба в книжці є дуже велика й пекуча і треба її невідкладно задовольнити.

О. Розважський

FUNDACJA

POKRAJANIE

22. 4943 V



KAZIMIERZ BANACH

## Książka w pracy młodzieży wiejskiej.

Pogadanka wygłoszona w radio w dn. 28.X. b. r.

Nadchodzi okres specjalnego natężenia naszej pracy nad sobą. Wiosna, lato, wczesna jesień tempo tej pracy osłabiają. Idziemy bowiem wtedy na cały dzień do pracy w polu, do lasu, na łąkę. Wolnego czasu mamy mało—robimy więc w naszych pracach organizacyjnych i samokształceniowych tylko to, co jest najkonieczniejsze, co nie może czekać, co warunkuje ciągłość pracy.

Inaczej późną jesienią i zimą. Czasu mamy więcej — mamy długie wieczory, które wypełniamy systematyczną pracą nad sobą.

Pracę w tym czasie musimy zaplanować. Musimy ustalić co nas najbardziej interesuje, czemu tej zimy najwięcej poświęcimy czasu, w jaki sposób pracę zorganizujemy, gdzie się będziemy zbierać, co nam jako pomoc w tej pracy potrzebne.

Od takiego z góry ułożonego na wspólnym zebraniu planu zależy prowadzenie i skuteczność naszych wysiłków.

Bez planu rozpelzłaby się nasza praca. Tyle bowiem spraw nas interesuje, I życie naszej wsi, i dalekie przeszłe dzieje ludzkie, i wielkie odkrycia, i życie krajów i ludów dalekich, i samorząd i spółdzielczość i higiena.

Chcielibyśmy zdobywać wiedzę o szerokim świecie i wiedzę praktyczną w naszym gospodarstwie potrzebną — chcielibyśmy zdobywać wiedzę o naszym Państwie, i o tym, co się w nim w tej chwili dzieje. Tyle, tyle interesuje nas spraw, tyle chcielibyśmy wiedzieć, i wiemy, że jest się czego dowiadywać i uczyć w tym naszym ludzkim życiu, a my w stosunku do tego wszystkiego tak mało, tak prawie nic jeszcze nie wiemy.

I dlatego w naszych organizacjach, w naszych Kołach Mł. jest dzisiaj ogromny pęd do zdobywania wiedzy, do poszerzania sobie okna na świat i ludzkie życie. I tak nam się spieszy nieraz — chcielibyśmy jednej zimy wszystko rozpracowywać. I w tej naszej wielkiej potrzebie nieraz zapominamy o tym, od czego wyniki naszej pracy zależą — zapominamy o dobrze przemyślanym i opracowanym planie pracy.

Ja dziś chcę nie o całym zimowym planie pracy w K. M. W. mówić — chcę tylko mówić o jednym — zresztą wielkiego znaczenia — szczególnie w całości planu. Chcę mówić o książce, o biblioteczce w K. M. W.

Każdy z nas wie, co to jest książka. Wszystko o czym ludzie myśleli, co zdobyli, co odkryli, co wynaleźli, co czuli — wszystko o czym by nie pomyśleć — znaleźć można w książce.

W niej znajdujemy i wiedzę potrzebną

w gospodarstwie, w niej wiedzę o Polsce, o świecie całym znajdziemy również. W niej wszystko znaleźć można, tylko trzeba ją wziąć do ręki, kartki jej otworzyć i począć ją pytać, począć z nią rozmowę. Wielki dorobek ludzkości jest w książce zaklęty. Zorganizowana młodzież wiejska, pracując nad sobą, przygotowując się na pełnych, dobrych obywateli, chce w ten dorobek ludzki wejść, chce i zaczyna już z niego korzystać, chce tego dorobku być pomnożycielką.

A ktoż lepiej, kto pełniej do tego dorobku może nas wprowadzić niż książka? Kto? Chyba tylko żywy, dobry, rozumny człowiek! Ale nas już dziś w organizacjach milion, a będzie



Biblioteka i czytelnia Uniwersytetu Ludow. w Różynie

nas coraz więcej. Żywy, rozumny człowiek nie będzie mógł zawsze, bezpośrednio z nami być — z nami gwarzyć, uczyć nas, doradzać nam. I dlatego ten człowiek, który nie może bezpośrednio z nami być, a chce nam pomagać, chce z nami pracować — to co wie, co zdobył, co przemyślał — napisał, i w postaci książki do nas przyszedł, by z nami być tak długo, jak długo będzie nam potrzebny. Książka to człowiek — człowiek rozumny, dobry — człowiek—przyjaciel—nauczyciel—doradca. Ona książka młoda wieś w wielki dorobek ludzkości wprowadzi, nauczy z niego korzystać, i pomoże jej stawać się coraz bardziej twórczym tego dorobku pomnożycielem.

Dlatego, planując pracę na najbliższy okres zimowy, musimy pomyśleć o tym, żebyśmy mieli najkonieczniejsze książki, w oparciu o które będziemy nad sobą pracować.

Bo cóż z tego, że w planie przewidzimy pracę samokształceniową z zakresu rolnictwa, spółdzielczości, samorządu, czy z jakiejś innej dziedziny życia współczesnej Polski. Cóż z tego, jeśli brakować nam będzie źródła, z którego wiedzę będziemy czerpać. Pewno — ktoś spo-



śródnas coś wie — opowie nam, ale to wystarczy na jeden, dwa, trzy wieczory. A później co? Będziemy czekać przyjazdu instruktora, ale instruktor ma setki wsi i do każdej raz na zimę jak przyjedzie to już bardzo dobrze. A my przecież chcemy nie czekać, a czekając nudzić się, ale pracować, bo czas idzie i już niedługo wejdziemy w okres decyzji i odpowiedzialności za życie własne i innych. Musimy więc w planie naszej pracy zimowej przewidzieć i zdobyć odpowiednią ilość potrzebnych książek.

Nie jeden pewno pomyśli w tej chwili, że łatwiej powiedzieć: — zdobyć książki, — ale trudniej to wykonać. Pewno, że to niełatwe. Ale to trzeba, to konieczność, to mus.

A skoro tak, to w jaki sposób je zdobywać? W pewnej części sami sobie musimy poradzić, i to się dzieje w bardzo wielu K. M. W. Postanówmy sobie drobną kilkudziesięciogroszową składkę na zakup książek. Rodziców przekonamy, i drobnej sumy nam nie odmówią. Zaplanujmy jakąś imprezę, np. teatralną, z której dochód przeznaczymy na zakup książek.

Oczywiście, to wszystko będzie mało. Rozzejrzyjmy się wokoło, czy nie mamy przyjaciół — rozumnych, którzy nam pomogą. Może spółdzielnia miejscowa, a przecież mamy swoją, naszą, naszym potrzebom służącą gminę, samorząd powiatowy...

Tam nam ze swymi potrzebami zbiorowymi iść trzeba. A jedną z największych potrzeb współczesnej młodej wsi to książka. W wielu gminach już są dziś biblioteki, a większość Wydziałów Powiatowych prowadzi, albo współprowadzi powiatowe centrale bibliotek wędrownych. Centrale te rozporządzają pewną ilością małych, odpowiednio do potrzeb dobieranych biblioteczek, które wypożyczają na pewien czas tym zespołom, które się o to upominają. Musimy więc tam poszukiwać tych książek, których nabycie przerasta nasze możliwości, a które są nam do pracy konieczne.

Widzimy więc, że jeżeli tylko z góry pomyślimy o tym, co będziemy podczas zimy robić i jaka biblioteczka będzie nam potrzebna w naszej pracy, to zdobycie tej biblioteczki jest możliwe. Gdybyśmy nawet potrzebnych książek w istniejących księgozbiorach nie znaleźli, to musimy głośno mówić, że książka nam potrzebna, że chcemy książki, że własnymi



Fragment Liceum krzemienieckiego

środkami w miarę sił ją zdobywamy, ale potrzeby nasze są większe niż możliwości.

A na pewno starsze zorganizowane społeczeństwo, samorządy, instytucje państwowe przyjdą nam z pomocą, bo wszyscy rozumieją, że młoda zorganizowana wieś odrabia zaległości wieków, że w pracach swoich sposobi się nie tylko do odpowiedzialności za własne gospodarstwo, za własną rodzinę — ale za wieś własną, za gminę, powiat, za Polskę całą, że młodzież chłopska pracą swą na światłych obywateli się sposobi, na obywateli, którzy w cały dorobek kulturalny ludzkości i Państwa Polskiego, swej Ojczyzny wejda, a mówiąc słowami jednej z autorek wielu książek H. Radlińskiej, „Do pojęcia Ojczyzny należy książka... Jest ona nie tylko dziełem jednostki, z gruntu ojczystego wyrosłej, wyrazićielki ukochań, tęsknot, przemyśleń i dorobku narodowego, lecz również twórcą narodu. Kto obcuje z wielkimi pisarzami, poetami, myślicielami, uczonymi — jednoczy się z tym, co w narodzie jest najpotężniejsze i najbardziej twórcze”.

Chcemy mieć książkę — miejmy wolę ją mieć.

## Освітні праці в нашому пляні.

В нашій самоосвітній праці, часто буває так, що не знаємо від чого роботу в Гуртку маємо розпочати. Явище це можна зауважити зокрема в новозорганізованих Гуртках а часом навіть і в старших.

Про багато річей хотіли би довідатися, щось почути, побачити. Багатьома справами цікавимося, ба, навіть хотіли б збагнути їх, щоб дати собі відповідь на всі питання, що часом не дають нам внутрішнього спокою,



Окрім цього, що майже кожний з нас має власні свої замилювання і зацікавлення та потреби, маємо в своїй громаді, яку становить Гурток, багато їх спільних. Можуть вони бути ріжні. Залежить це від того, як ми дивимось на оточуюче нас життя, що в ньому хотіли б змінити на краще, та яким шляхом хочемо йти до зміни нашого середовища-села.

Власне подвіря, громадська дорога, чи справа заснування кооперативи в нашому селі викликають в нас ріжні питання. Шукання відповіді на них, то послідовне переводження їх розв'язки в життя, являється головним чинником, що побуджує нас до самоосвіти.

Самоосвіта, це так би сказати, постійне самоосвідомлювання своїх браків через працю над собою, яка підносить нас на вищий щабель духової культури, а в суспільно-громадському життю запевнює нам можливість вносити ці цінності, що їх в собі випрацюємо.

Не можна означити границі нашій самоосвіті, як рівнож не можна говорити про зміну життя, забувши про перебудову самого себе. Постійна, розумова праця може поширити лише границі нашої самоосвіти та послужити добрим прикладом для інших, яких притягнемо в наші сліди. В цьому криється таємниця перебудови нашого селянського життя. Починаючи самоосвітню працю, памятаймо, що розумний майстер будуючи дім, не забуває заложити сильного фундаменту, на якому спиратимуться грубі стіни.

Таким фундаментом, на якому спиратиметься в Г. С. М. більшість форм самоосвітньої праці — є книжка.

У інших культурних народів, де книжки здобули не тільки права гостя, але права найвірнішого приятеля, бо своїм друкованим словом без жадних упереджень несе навіть під найбільш стріху слово розради в журбі, потіхи в горю, підтримки, коли брак витривалості, а науку дає на кожний день в життєвій неперорядности.

Розважмо тепер свій стосунок до книжки, що на своїх сторінках приносить думки інших людей, розказує про життя інших народів, країв, ріжні явища природи.

Щоб все оцінити, що книжки до нас приносять зі собою, треба насамперед пережити її вартість і треба навчитися її розуміти.

А це не є так труднє. Треба тільки

з нашої сторони трохи доброї волі, на яку завжди можемо спромогтиса.

Коли в нашому Гуртку є ще багато членів, які не привикли читати книжок, які не вміють з них користати, тоді опрацьовуючи плян праці на осінні й зимові вечорі, треба в ньому узгляднити цю форму праці, яка навчить нас книжку оцінювати. Цєю формою, що становить підставу до дальшого користання з книжки — так з ділянки белетристики, як і популярно-наукової — є конкурс доброго читання.

Великою поміччю для зрозуміння головної цілі конкурсу буде брошура п.з. „O czytelnictwie książek” М. Задружного а також „Технічні вказівки”. Згадали ми про плян праці, себто накреслення собі цілей на найближчий біг часу, намічення рам обіймаючих цілість праць в ділянці культурно-освітній, що маємо їх переводити в Гуртку на протязі означеного часу. Плян праці опрацьований на рік чи одне п'вірічча, зводиться до здійснення його на коротших відтинках часу. Залежно від розпрацювання пляну річного чи піврічного будемо говорити про те, що маємо робити в тому чи іншому місяці, або тижні. Ці праці, що їх виконаємо на протязі тижня, чи місяця становлять завше продовження праць попередніх аж до виконання всього, що ми у піврічному чи річному пляні намітили.

Не тільки згаданий нами конкурс повинен у пляні праці бути узгляднений. Окрім конкурсу треба передбачити читання газети, а зокрема „Молодого Села”.

Крім того ще своє місце у пляні повинні мати реферати, які опрацюємо послуговуючися статтями чи відповідною книжкою. Звичайно після таких рефератів наступає дискусія.

Коли ще додамо, що на протязі року улаштуємо пару театральних вистав, то мглиб собі вже тут накреслити цілорічну нашу працю в головних рисах. Ще треба пригадати, що залежно від своїх заінтересовань та потреб плян праці в Гуртках може обіймати обширніший або вузчий обсяг праць. Виконання всіх праць залежить від систематичности. Цю прикмету мусимо від самого початку в собі виробляти, коли хочемо, щоб не блудили по манівцях нездійснених хотінь, а тільки перековували твердий шлях, який доведе нас і наше село до кращого майбутнього.

І. Левкович.

Najwłaściwszym stosunkiem do pisma organizacyjnego  
JEST  
REGULARNE OPLACANIE PRENUMERATY.



## KU SAMODZIELNOŚCI

### DAŻYMY DO POPRAWY.

Leży przede mną numer 22 „Młodej wsi — Молодого Села” z dnia 20 listopada 1936 roku. Na pierwszej stronie rzuca się w oczy tytuł artykułu—**Stan rzeczywisty**;—w artykule zamieszczono tabelkę ilustrującą stan prenumeraty naszego Związkowego pisma. Okazuje się, że na dzień 15 XI. 1936 r. „Młoda Wieś” miała aż 389 prenumeratorów!

Niezbyt miło jest mówić i pisać o tych sprawach—boją one zapewne każdego Związkowca, zawstydzają wobec innych. Z tych względów zastanawiałem się, czy właściwym jest rozdrapywanie ran w momencie, gdy myślenie i praca nasza idą zdecydowanie po linii usuwania złego z każdego odcinka roboty. Doszedłem jednak do przekonania, że skoro zawsze dotychczas szczerze mówiliśmy i pisaliśmy o naszych brakach i niedociągnięciach, to możemy i powinniśmy uczynić to także teraz w celu jaśniejszego uzmysłowienia sobie niewłaściwości—by wyprościć drogi. Jednym z celów tego artykułu jest analiza „stanu rzeczywistego”, i tym bardziej wydaje mi się właściwym jej robienie, że dziś mówimy o samodzielności i w życiu tę samodzielność naszą widzieć chcemy. Oto na każdym Powiatowym Zjeździe stawialiśmy na czoło to zagadnienie, Walny Zjazd Delegatów bardzo mocno podkreślił, że musimy się usamodzielnic, a tymczasem od zjazdów dużo czasu upłynęło—i, jeśli chodzi o prenumeratę „Młodej Wsi”, nasuwa się mimo woli myśl, że jeszcze coś bardzo szwankuje...

Nawiązując do owego artykułu sprzed roku, trzeba stwierdzić, że liczba prenumeratorów „Młodej Wsi” wzrosła znacznie. Świadczy to o poważnym stosunku członków Związku do naszego apelu. Zrozumienie istnieje. Szkoda tylko, że nie jest ono jeszcze na tyle powszechnym, by braki radykalnie wyrównać. Z czego to wypływa? Czyżby z braku pieniędzy?.. Z całą pewnością twierdzę, że ten argument jest naprawdę bardzo słabiutki i nie wytrzymuje krytyki. Postaram się zaraz udowodnić dlaczego.

Mam skłonność do stałego kontaktu z papierem i ołówkiem... Podliczmy więc, posługując się cyframi z numeru 17, sprawozdawczego „Młodej Wsi”, gdzie znajdujemy, że na dzień 1 września 1937 r. Związek nasz liczył 423 Kola z 9223 członkami. Zważywszy, że na przeczytanie jednego numeru potrzeba mniej więcej 8—10 godzin dojdziemy w naszym obliczeniu do wniosku, że z jednego egzemplarza czasopisma może korzystać 3—5 czytelników. Trzeba więc, by „Młoda Wieś” znalazła się na terenie w ilości 1844—3074 egzemplarzy; weźmy przeciętną;—„Młoda

Wieś” winna znaleźć się w rękach naszych członków w ilości ok. 2500 egzemplarzy. A jak jest?... Daleko, bardzo daleko nam do tego.

Dlaczego tak jest? Przecież wystarczy, gdy czterech członków da po jednej złotówce rocznie na prenumeratę „Młodej Wsi”. Czyż nie stać nas na 1 zł rocznie? Na pewno stać, — na pewno, gdy wszędzie, w każdym Kole tak sprawę postawimy, wkrótce dojdziemy do tych 2500 egzemplarzy. Chodzi tylko o to, żeby sobie wszyscy uprzytomnili w jakim jesteśmy położeniu, żeby wszyscy o tym zaczęli mówić jako o sprawie ważnej, która musi być załatwiona jak najszybciej, zaraz. Chodzi o dobro Związku i o dobro nas wszystkich, które w części osiągnąć możemy przez jedną złotówkę. Wystarczy odmówić sobie parę przyjemności; koledy przez miesiąc zaprzestaną palenia papierosów, koleżanki nie kupią wstążki do włosów, czy innych zbędnych drobiazgów. Tylko trzeba chcieć, trzeba mieć świadomość, że tę akcję podejmują wszyscy Związkowcy, i trzeba mieć mocną wiarę, że wszyscy wspólnym wysiłkiem cel osiągniemy.

Samodzielność musimy sami, własnym trudem zdobywać—z nieba ona nie spadnie; na nieczyją pomoc nie liczymy, bo zawieść się tylko możemy. Pamiętajmy o tym nie tylko od święta i przy okazji Zjazdów, ale każdego dnia w czyn wprowadzajmy nasze postanowienia.

Nasz stosunek do czasopisma organizacyjnego poddajmy rzetelnej rewizji, by w jej świetle—jeśli dojdziemy do wniosku, że było coś niewłaściwego—zaraz, nie zwlekając—zło z życia wyrugować.

Nie wspominam tu o obowiązku prenumerowania „Młodej Wsi” przez wszystkie Kola Młodzieży Wiejskiej, gdyż obowiązek ten rozumiemy wszyscy. Jeśli na Zjazdach naszych stawialiśmy sprawę składek członkowskich i prenumeraty na pierwszym miejscu, to tylko spodziewać się należy wykonania powziętych uchwał. Chcę jednak przypomnieć, że rezultaty naszych wysiłków w tym kierunku będziemy sami oceniać przed Walnym Zjazdem w roku przyszłym. O tym pamiętajmy w każdym dniu!

Jeśli chodzi o sprawę „Młodej Wsi”—to ocena roczna wypadła dla nas niezbyt korzystnie. I cóż z tego, że sami piszemy artykuły do „Młodej Wsi”, cóż z tego, że cieszymy się jej dziesięcioletnim wartościowym dorobkiem przez nas samych wypracowanym, skoro nie wszyscy korzystamy z niego. I to nie korzystamy nie przez brak zrozumienia, nie przez złą wolę, ale z braku sca-



lenia wysiłków. Tę wadę trza nam jak najrychlej usunąć.

Skrzyknijmy się wszyscy młodzi chłopci z całego Wołynia, jak on długi i szeroki, pamiętając, że chłopskie pismo — to wyraził chłopskiej myśli społecznej i chłopskiej świadomości.

M.

### JUŻ NADSZEDŁ CZAS.

Już nadszedł czas, żebyśmy dłużej nie siedzieli z założonymi rękoma, a wzięli się do pracy. Jesteśmy w okresie jesiennym, więc niech każdy pomyśli, czy uregulował składkę członkowską i czy pismo organizacyjne przychodzi do Koła. Bo i cóż warte takie Koła, które nawet nie mają „Młodej Wsi” i dlatego nie wiedzą, jak inne Koła pracują. A przecież tak łatwo można się o tym dowiedzieć przez tę naszą kochaną „Młodą Wieś”.

Radzę i wprost namawiam—niech każdy członek W.Z.M.W. zaprenumeruje związkową gazetę, a przekona się wkrótce jaka ona jest. Niejeden z Kolegów to tak powie: „Nie mam pieniędzy”. Ale czy „Młoda Wieś”

tak drogo kosztuje?... 4 złote rocznie. Powiedźcie sami, czy niejeden z nas nie więcej wyda jak dziesięć razy po cztery złote na rzeczy, które—miast pożytku—szkodę przynoszą. Nie chcę mówić specjalnie do Kolegów, bo i Koleżanki też niewiele się różnią pod tym względem, wydając nieraz tyle pieniędzy na głupie kremy, lakier do paznokci i t. p. — aż strach pomyśleć. A na gazetę nie ma 4 zł. rocznie! Nie wierzę!

Dopóki nie miałam na własność „Młodej Wsi”, to ona mnie niewiele obchodziła, a teraz, gdy mija parę dni po terminie ukazywania się gazety a ja jeszcze jej nie mam, to chodzę i myślę, dlaczego jej nie ma. Ale gdy przyjdzie wreszcie, to się uśmiechnę z zadowolenia i czytam z zainteresowaniem.

Kochane Koleżanki i Koledzy, jeśli nie wierzycie, to opłaćcie „Młodą Wieś” choć na kwartał, a przekonacie się, że jest prawdą to, co piszę, i będziecie stale prenumerować nasze organizacyjne czasopismo.

Gienia Brachówna

b. słuch. Uniw. Ludow.  
w Różynie.

## Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

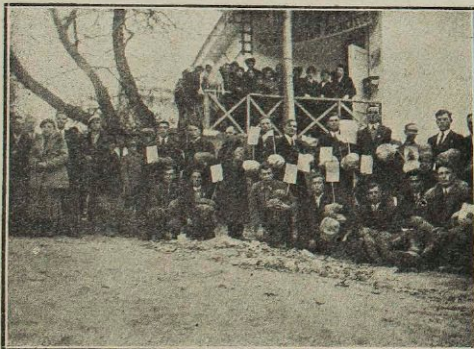
### ZJEDNOCZENIE WSI A SZKOŁY ROLNICZE.

Były czasy, że chłop żył w opuszczeniu materialnym a przede wszystkim moralnym. Nie było komu zatroszczyć się o niego, nie miał kto sięgnąć myślą i uczuciem w te „niziny społeczne”, zrozumieć chłopą, poznać jego potrzeby. Tak było wszędzie, nie tylko w Polsce. Spowodowane to było istnieniem ustroju pańszczyźnianego, który zresztą musiał społeczeństwo przeżyć, jako konieczną

fazę rozwoju od okresu niewolnictwa do epoki demokratyzmu.

Były wyjątki w takim ustosunkowaniu się „warstw wyższych” do chłopą. Był przecież Modrzewski, Skarga, Staszic, byli i inni. Ale ogólny zwrot w takim sposobie myślenia spowodowały dopiero klęski narodowe w czasach Polski porozbiorowej i na krótko wstecz. Zrozumiano, że należy dążyć do zjednoczenia wszystkich warstw społeczeństwa, by osiągnąć pozytywne rezultaty w walce o niepodległość. Zabrano się do pracy oświatowo-obywatelskiej wśród ludu. Czyniły to warstwy wyższe. Organizowano „dla chłopów” kursy, odczyty, biblioteki i t. p. Starano się ciągnąć wieś z ciemności do światła.

Praca taka dała wyniki mniej lub więcej wyraźne w dziedzinie społeczno-politycznej (jak w b. Galicji), oświatowo-kulturalnej (jak w b. Kongresówce, lub też gospodarczej (jak w b. zaborze pruskim). Powoli nadchodziła jednak epoka, w której pracę nad wsią, nad podniesieniem jej na wyższy stopień życia wzięła w swe ręce sama wieś — w której wieś własnymi siłami stara się dotrzeć z „ciemności do światła”. Są to czasy obecne, które — rzec można — przyniosła ze sobą wojna, czasy pełnego uobywatelnienia chłopów, a które to czasy stwarzają możliwości, warunki do tego, by wieś mogła o swoim rozwoju decydować. Te czasy i te możliwości dało nam zmartwychwstałe Państwo Polskie.



Pokaz p. r. w Knihańcinie, pow. Dubno.



I dzisiaj jesteśmy świadkami, że życie wsi w ogóle a wsi wołyńskiej w szczególności postąpiło znacznie naprzód. Oczywiście w porównaniu z dawnymi czasami. Postęp ten jest szybki. O ile niedawno jeszcze trudno było pomyśleć o zgodnej współpracy wszystkich organizacji reprezentujących wieś wołyńską, to dzisiaj te organizacje w doskonałej harmonii organizują Zjazd Wsi Wołyńskiej, by wspólnie się zastanowić nad całościowym kształtem życia wiejskiego na Wołyniu, wspólnie wytknąć dla wsi wołyńskiej idee i drogi postępu — zgodne z ideami całego polskiego społeczeństwa i ogólnie państwowymi — a w przyszłości wspólnie uzgodnione plany rozwoju wspólnymi siłami realizować.

Tutaj dopiero wylania się zagadnienie istotne. Chodzi o wciągnięcie do pracy nad urzeczywistnieniem tych idei postępu, zasad współpracy — całego wołyńskiego społeczeństwa wiejskiego — wszystkich wsi, wszystkich jednostek z życiem wsi związanych. Praca ta rozpada się — zdaniem moim — na dwie części: najpierw zachodzi moment uświadomienia sobie przez całe wołyńskie społeczeństwo wiejskie tych idei i zasad postępu i współpracy, a następnie — zagadnienie uaktywnienia tegoż społeczeństwa w tej pracy. I znów z kolei wylania się zagadnienie: musi być ktoś, kto by wziął na siebie obowiązek jakby łącznika między owymi wytkniętymi celami rozwoju społeczeństwa polskiego, wołyńskiego w szczególności, a rzeczywistymi wsiami, nie raz zapadłymi i nie zdającymi sobie najczęściej sprawy z prądów, które dziś nurtują życie takiego czy innego społeczeństwa (a takie wsie są), musi być ktoś, kto by mógł i umiał przeszczepiać te idee rozwoju na grunt wsi, a następnie wsie do pracy nad realizacją idei postępu zapalił, kto by ten lud uaktywnił. Musi to być ktoś z szerszym horyzontem myślowym, ale swój, — ktoś, kogo stać na sięgnięcie myślą szerzej, poza opłotki, a równocześnie na umiejętność głębszego ujęcia środowiska, w którym żyje, kto jest do swojej wsi i swojej kultury przywiązany. Musi to być człowiek — słowami Orkana mówiąc — cywilizowany a równocześnie niewstydzający się swej chłopskości.

Zdaje mi się, że ludźmi, którzy by mogli podołać tym obowiązkom, są — obok innych — także wychowankowie szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych.

A stać ich jednak na to. Bo i co wychowanek zdobywa — dajmy na to — w szkole rolniczej?

Przez zdobywanie wiadomości z różnych dziedzin życia a więc z dziedziny ogólnej, zawodowej i innych — rozszerza swój horyzont myślowy; tu pogłębia swój stosunek do otaczających go zjawisk, rozpoczyna pracę nad urobieniem swej osobowości, zaczyna głę-

biej ujmować zagadnienia kultury swego środowiska, przyzwyczajają się do kulturalnego życia, przygotowują się do dalszej pracy nad sobą oraz uświadamia sobie, że chcąc osiągnąć wyniki w jakiegokolwiek dziedzinie życia, trzeba pracować i to nie raz w pocie czoła. Te właściwości duchowe uprawniają wychowanek do tego, by nie tylko stanął wraz z innymi w jednym szeregu do walki o lepszy byt wsi, ale także w tej pracy przodował innym, łącząc ich równocześnie z ideami ogólnego rozwoju społeczeństwa.

Pewnie, że nie wszyscy wychowankowie wynoszą ze szkoły te korzyści. Różne bowiem jeszcze dzisiaj przyczyny skierowują młodzież do szkół rolniczych i w różnych częściach celach przechodzi ona tutaj. Zjawisko to świadczy o niezrozumieniu znaczenia szkół rolniczych dla wsi przez tę właśnie wieś, i jest tym właśnie niezrozumieniem spowodowane. Zbyt szczupły jest napływ kandydatów do szkół rolniczych, by te mogły przeprowadzić wśród kandydatów selekcję i umożliwić kształcenie się w szkole jednostkom najbardziej wartościowym. To należałoby rozważyć, by w przyszłości możliwie najbliższej do zjawisko anormalne usunąć. Na mówienie, że: „wychowanek szkoły rolniczej nic nie robi” — szkoda czasu.

Inny jeszcze moment należałoby tutaj podkreślić. Nie zawsze się tak złoży, że wychowanek szkoły rolniczej jest indywidualnością tak silną, aby mógł sam jeden — we wsi często naprawdę ciemnej a przynajmniej obojętnej na zagadnienie postępu — zachęcić innych do współpracy nad sobą, nad ulepszeniem i podniesieniem poziomu życiowego, przełamać lody obojętności, zorganizować szeregi współpracowników. Często są to wysiłki ponad siły. Inną, to znaczy łatwiejszą a przede wszystkim skuteczniejszą byłaby praca kilku wychowanków, zespołu, grupy ludzi podobnie czujących, jednym owianych duchem i zdążających do jednego celu. Chodzi o wychowanie dla wsi kadr ludzi, którzy wzięte na siebie obowiązki mogliby spełniać skutecznie. I tu znów wylania się kwestia zwiększenia napływu kandydatów do szkół rolniczych. Zagadnienie to jest dziś tym ważniejsze, że wkrótce już rok nauki w szkołach rolniczych się skończy i trzeba będzie przeprowadzać znowu rekrutację uczniów. Wypadłaby ona pomyślnie, gdyby w pierwszym rzędzie samo społeczeństwo a więc: organizacje społeczne, samorządy gminne i powiatowe, następnie wychowankowie tych szkół i cała ludność chciała zrozumieć powyższe zagadnienia.

A przecież warunki przyjęcia do tych szkół i utrzymanie w nich są tak łatwe w naszych warunkach!

Zależy tylko od dobrej woli!

J. T.



### Koleżanki i Koledzy!

Słyszysz się dużo, mówisz a jeszcze więcej pracujesz nad podniesieniem dobrobytu i kultury naszej wsi. Wszyscy jesteśmy a przynajmniej winniśmy być w tej pracy czynnie zaangażowani. Nikogo z nas, ludzi wiejskich, którzy znamy, rozumiemy i kochamy tę wieś, nie może brakować w budowaniu nowego, lepszego oblicza przyszłej wsi. Czy wieś odniesie jakiś pożytek z naszej pracy, zależy to będzie od tego, czy my jesteśmy do tej pracy przygotowani. Pracę nad innymi należy rozpocząć od pracy nad sobą. Dlatego kwestia naszego wyrobienia moralnego i umysłowego niech ma dla nas decydujące znaczenie.

Są ludzie, są instytucje, które nas wspierają w tej pracy, idą nam z pomocą. Trzeba tylko te instytucje, tych ludzi chcieć poznać, zrozumieć i umieć z nich korzystać. Instytucjami tymi są przede wszystkim szkoły rolnicze i uniwersytety ludowe. Zwracamy dziś na nie uwagę, bo nadechodzi obecnie okres, w którym szkoły rolnicze zaczynają przyjmować podania o przyjęcie na rok przyszły t. j. 1938.

Ambicją i celem wszystkich naszych — w okresie młodzieńczym — poczynić winno być ukończenie takiej szkoły, aby potem, przeszedłszy jeszcze przez uniwersytet ludowy, stać się o wiele pożyteczniejszym dla swego środowiska, przyczynić się skutecznie do ulżenia doli swoich braci — chłopów.

O celach szkoły rolniczej, metodach jej pracy, jej organizacji na pewno już słyszeliście, dlatego zagadnienie to pominiemy. Chcemy zwrócić tylko uwagę, że szkołą stosunkowo młodą ale dlatego żywotną, mającą już wyrobioną metodę pracy, posiadającą — stosunkowo, jak na tak krótki okres swego istnienia (od 1935 r.) — dość duży dorobek w dziedzinie gospodarczo — czy kulturalno-społecznej, jest **Szkoła Przystosowania Rolniczego w Sarnach — Dorotyczach** powiat Sarny na Wołyniu, która rozpoczyna rok szkolny — jak wszystkie szkoły tego typu — 15 stycznia 1938 r. Warunki przyjęcia do szkoły i utrzymania są bardzo przystępne.

Informacyj udziela chętnie Kierownictwo Szkoły.

## DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

### DALSZE NASZE ZAMIERZENIA W CHÓRALNYCH PRACACH.

Kiedy podejmujemy się pewnej organizacyjnej pracy, która ma być rozpowszechniona w terenie, powinniśmy mieć przed sobą jasno wytknięty cel, odpowiednio nakreślony plan i przemyślane metody postępowania w realizacji tego planu. Bez tych rzeczy nie można sobie wyobrazić żadnej solidnie wykonywanej pracy, jaką by ona nie była, (czy to sprawy czysto organizacyjne, fachowe, kulturalno - oświatowe i t. p.). Jednakże to jeszcze nie wszystko, to jeszcze mało — najważniejszą rzeczą jest, by podejmowane prace w terenie miały przede wszystkim zrozumienie wśród tych ludzi, którzy te prace będą bezpośrednio realizować. Ogromnie ważne jest niewątpliwie i to, żeby w realizowaniu podjętych prac było zgodne współdziałanie. Mówiąc o współdziałaniu mam na myśli tę harmonijną i wspólną postawę tych ludzi, którzy zamierzoną pracę mają bezpośrednio przeprowadzać na swoich terenach. Ludzie ci powinni dobrze rozumieć cel danych zamierzeń, jasno zdawać sobie sprawę z tego co mają robić i jak postępować, nabrać przekonania, że to co mają przeprowadzić jest dobre i w końcu umilować daną pracę. Wykonawcy projektowanych prac powinni mieć odpowiednie przygotowanie,

powinni czuć się pewnie w swojej robocie; powinni wiedzieć, że w pracy swej nie są odosobnieni i że pracę tę prowadzi szereg jednostek owianych zgodną myślą i wiarą, że dana praca musi dać pożyteczne rezultaty. Dla ujednostajnienia pracy, dla pogłębienia i nabrania odpowiednich wiadomości, dla urobienia pewnych podglądów na zamierzoną pracę, dla omówienia i uzgodnienia form i metod postępowania w realizowaniu zamierzeń — powinni ci ludzie jak najczęściej ze sobą spotykać się i obcować na wspólnych konferencjach czy to kursach. Tak pojęte zagadnienie konferencji i kursów ma swoje głębokie i sensowne uzasadnienie.

Snując powyższe rozważania chcę mówić o konferencjach dla dyrygentów naszych chórów K. M. W. Konferencje te mają być pogłębieniem i dalszym ciągiem naszych zamierzeń prowadzonych przez W. Z. M. W. w kierunku prac chóranych na terenie K. M. W. Wydawać by się mogło, że W. Z. M. W. w sprawie rozpowszechnienia śpiewu i organizacji chóru i tak dużo robi — bo przecież organizuje w K.M.W. chóry, prowadzi specjalny dział muzyczny w „Młodej Wsi”, wydaje własną biblioteczkę muzyczną, urządza konkursy chórów, posiada swój stały kurs dyrygentów przy M. O. W. i t. p., a jednakże to wszystko jeszcze za mało, żeby pracę puścić całą parą, jeszcze mamy dużo do zro-



бienia, są jeszcze braki, które musimy zapełnić żywą i tętniącą pracą.

Zagadnienie śpiewu i pieśni w naszej organizacji ma ogromne znaczenie. Wiemy, że pieśń w życiu człowieka ogromnie oddziałuje na duszę jego. W pieśni wylewa on wszystkie swoje uczucia i przeżycia, pieśń towarzyszy mu w każdej potrzebie. Nie ma człowieka, który by nie lubił pieśni i nie byłby czuły na śpiew, a szczególnie na dobry i ładny śpiew chóralny. Nie tak uszlachetniająco nie oddziałuje na psychikę ludzką jak właśnie śpiew. Ale czy wszyscy doceniają znaczenie śpiewu i muzyki w ogóle? Na pewno nie wszyscy. Prawdziwych miłośników jest niewielu—pomimo, że wszyscy śpiew zasadniczo lubią. Ze śpiewem jest podobnie jak z tą wodą do picia. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że bez wody człowiek nie może żyć, ale czy my kiedykolwiek zastanawiamy się nad tym, jak-że cenna i droga jest ta woda? Nie! Ona nie kosztuje, jej jest pełno wszędzie...

Nasza organizacja jest przede wszystkim wychowującą, jest szkołą kształcenia umysłu i duszy młodzieży. I jeśli uznaliśmy, że śpiew jest czynnikiem najczęściej uszlachetniającym, oddziałującym na duszę ludzką, to chcemy, żeby ten czynnik przyswiecał w naszej organizacji przy wszystkich jej poczynaniach. Chcemy, ażeby sprawa śpiewu stała się czynnikiem masowej potrzeby, i chcemy, żeby młodzież była tak rozśpiewana, aby ta ukochana i szczerza pieśń brzmiała przy każdej okazji i sposobności (na zebraniach, w świetlicy, w szkole, w świątyni, przy pracy, na osobności i w gromadzie, i wszędzie, wszędzie!). Wierzymy, że propagując pieśń, podnosimy w ten sposób muzyczną kulturę wsi, która jeszcze nie jest całkowicie doceniana, wierzymy, że młodzież nasza w przyszłości wartość pieśni podniesie, i otoczy ją należytą opieką.

I kiedy mówiłem wyżej, że jeszcze mamy dużo braków i że jeszcze mamy dużo do zrobienia, to muszę stwierdzić, że istotnie tak jest. Nie wszystkie jednak K. M. W. posiadają własne chóry, jeszcze nie wszystkie P. Z. M. W. urządzają konkursy chóralne powiatowe, znaczenie których nie ulega żadnej wątpliwości, Trudno wprowadzić od razu we wszystkich K. M. W. chóry. Nie mamy dyrygentów własnych. Przygotowujemy i kształcimy ich dopiero. Co do powiatowych konkursów chóralnych, to winą tu było brak wspólnego porozumienia i objaśnienia sprawy, brak było właśnie tego współdziałania o którym wspominałem na początku niniejszego artykułu.

W tym to też celu W. Z. M. W. zamierza w b. sezonie zimowym uruchomić kilka konferencji dyrygentów chórów K. M. W.

kilkudniowych (od 5 do 10 dni), gdzie poruszone będą takie sprawy jak układanie i przerabianie repertuaru śpiewaczego, praktyczne przerobienie konkursu chóralnego, kształcenie i samokształcenie dyrygentów i t. p. Projektowane są kursy w Kowlu, Krzemieńcu i Łucku. Obecnie czynione są przygotowania w tej sprawie i w najbliższym czasie W. Z. M. W. da szczegółowe informacje.

J. Gipski.

## ХОРОВА ПРАЦЯ в Г. С. М.

### 8. Впровадження нотної грамоти.

Як учити співаків хорових пісень, чи зі слуху, чи з нот? Ото питання, яке нераз задав собі диригент народнього хору. В цій справі часто розмовляють між собою фахівці, а також і самі співаки. Одні за тим, щоби учити пісні з нот, другі воліють учити зі слуху кажучи, що наука з нот трудніша і вимагає багато клопствів, (треба співаків навчити нотної грамоти, треба переписувати ноти



Chór K. M. W. w Kuznie na tle wystawy robót ręcznych koleżanek.

i т. п.). Думки подієні і кожна сторона має зі свого боку таке чи інше узasadнення.

В дійсности у нас переважно навчається пісень в народних сільських хорах зі слуху. Забираючись до нової пісні диригент народнього хору проспівує голосом кожні партії по кільканадцять раз її мелодію. Співаки з початку прислуховуються, потім за диригентом тихенько повторюють дану мелодію (підтягують) а далі в міру більшого вслухання і уваги—присвоюють зі слуху мелодію на пам'ять. Як що вибрана легка пісенька—то діло йде досить справно і часом за одну уважну співанку можна легко вичити зовсім нову пісеньку. Зовсім гірше представляється справа як диригент вибирає до науки пісню по своїй формі і гармонізації складнішу. Пісню труднішу або довшу трудно є співакам скоро



і легко запам'ятати і тут диригент мусить добре напрацюватись поки досягне відповідний результат. Якби тільки справа полягала на важкій праці диригента, то ще біда невелика, але тут заходять перешкоди зовсім іншого характеру. Співакам та пісня, що трудно дається до науки, стається нудною і хайби вона була найгарнішою, то всякий інтерес до цієї пісні губиться. І нічого дивного — зявище зовсім натуральне. Диригент дословно „довбе” кожну мелодію по кількадесять разів (а часом і більше) одному голосові, а другі мусять слухати і довго чекати, аж черга прийде до них. Повстає нуда і співаки, що не мають на разі праці, старшуються якось цю нуду відігнати від себе; починається шепотіння, моргання, смішки, розмови, дотепи, а навіть при спосібності, якщо вдається, то і з диригента можна покепкувати (зрештою зовсім без якої будь злостивости) і т. п. Той ніби тихенький гармідер страшенно перешкаджає в праці. Люде нудяться — диригент злоститься, повстає незадоволення. Атмосфера часто стає незносною. Щож робить тоді чи покинути зачату пісню, а може зовсім не треба братись до трудніших музичних творів. А ні те, а ні друге! Кожний шануючийся сільський хор повинен пам'ятати, що він на селі є культуральною пляцівкою, що він власне є покликаний до плекання, піднесення і розповсюдження народньої музичної культури. Опрацьований репертуар пісень в даному хорі є наслідком і результатом його більшої чи меншої солідної праці. В репертуарі цьому не можна обмежуватись лише до легесеньких пісень, але мусять бути вплетені до нього і поважніші музичні твори, яких в нашій піснярській літературі не бракує.

Щоб уникнути довгого і нудного навчання трудних і трудніших музичних творів, найліпше булоб в народньому хорі впровадити навчання нотної грамоти і учти пісень не зі слуху тільки, але з нот. Співакам що знають ноту хочби і в невеликій мірі, багато легше і скоріше дається наука нових пісень. При навчанні пісень з нот, співаки більше цікавляться новим музично-хоровим твором, працюють більше самодільно, вкладають в цю працю більше зусілля, а відомо, що кожна річ присвоєна власним зусіллям стається цікавішою і більш цінною. Зі співаками, що знають ноти, багато легше йде хорова праця диригентові хора. Коли нпр. диригент опрацьовує мелодію з сопраном, то інші голоси маючи в руках ноти потихеньку і собі розбірають сами свої мелодії, мають заняття і не шукатимуть тоді розривки, щоб розігнати нуду. Крім цього пізнання нотної грамоти значно підносить музичну здібність і смак співаків, розвивається тоді музична думка, співаки більш критично і розумно підходять до артистичної вартости даного

музичного твору, більш уважно відносяться до гармонічного укладу пісні. Музичні переживання стаються більше глибокими і властивими і результати праці з такими співаками безперечно будуть більше продуктивні.

З вище наведених розважань можемо дійти до висновку, що однако ліпше учить співаків пісень з нот і що потреба навчання кожної грамоти є необхідною і цілковито узасадненою. Ходить тільки проте, як поступити до цієї науки і як належалоби її провладити, щоби відповідні результати можна булоб як найскріш досягнути.

В дальших наших розважаннях в „хоровій праці в Г. С. М.” постараємось і ці питання розв'язати.

І. Г.-й.

### Nasze dodatki muzyczne.

Do dzisiejszego N-ru „Mł. Wsi—M. C.” dołączamy 2 pieśni ludowe w układzie na chór mieszany: I. J. Lasocki „Jabloneczka” i 2. I. Genśki „Na gorodzie kalinonka”.

1. J. Lasocki — „Jabloneczka”. Melodia ludowa śpiewana na weselu przez lud na Kurpiach. Trzeba zaznaczyć, że jest ciekawa i oryginalna; harmonizacja tej pieśni nie jest łatwa i wymaga solidnego opracowania w chórze. Należy zwrócić uwagę na początku na wstęp — mormorando (wydzielić należy altową partię w trzecim i IV takcie, gdzie przychodzi zasadniczy motyw melodii). Dość mocno i pewnie zaczyna melodię sopran, w 5 takcie, a dalej tenor i bas. Od 10 taktu do 13 należy stopniowo rozwinąć siłę brzmienia chóru całego, po czym od 14 do 19 stopniowo ściszymy, wydzielając nieznacznie w 18 i 19 takcie zasadniczy motyw, który umieszczony jest w basie. Ostatnie 4 takty mormorando zakańczają utwór, po odśpiewaniu wszystkich trzech zwrotek pieśni. Mormorando to wykonujemy b. cichutko, wydzielając delikatnie jeszcze raz w alcie zasadniczy motyw.

2. I. Genśki — „Na gorodzie kalinonka”. Хороша легка народня мелодія живою і веселого характеру, помимо, що слова не зовсім веселі (хлопець потеряв свою кохану дівчину і виявляв свій жаль в пісні). Пісенька легенька і гармонізація її зовсім нескладна. При опрацюванні цієї пісні в хорі належить звернути більшу увагу на досить рухливу ритміку і добру дикцію (вимову слів). Уникати категорично якого будь замазування чи розтягання. В 1, 2, 5, 6, тактах добре булоб щоби тенор і басы виконували відривисто докладно кожну нотку. В тактах 9, 10, 11 і 12 належить досить міцно підкреслити цілим хором слова „Ой жаль, жаль!”, в 12 такті доцільним булоб також застосувати фермату. Повторюючи другу частину пісні, можна застосувати в останніх 2 тактах ritardando (стримування), ступнево стихаючи цілим хором.



## ZDROWIE I SPORT

### WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT.

Życie pokojowe państw jest stałą, nieustającą rywalizacją na każdym polu. Sił fizycznych potrzebuje każdy kraj nie tylko w celach wojskowych, potrzebuje ich robotnik, by przeciwdziałać szkodliwym wpływom pracy zawodowej, — rolnik, aby się usprawnić i wyrobić sobie żwawość ruchu i myślenia, inteligent, aby umysł jego nie doznawał zawodu od ciała wątłego i chorobliwego, — urzędnik, aby nie być wysuszonym automatem biurowym, lecz człowiekiem żywym, — potrzebuje ich żołnierz, akademik, kupiec i badacz naukowy — słowem każdy. Dlatego też zagadnienie wychowania fizycznego w ostatnich latach nabrało szczególnego znaczenia, i poświęca mu się wiele uwagi. Szeroko dyskutuje się w jakim kierunku ma być ono prowadzone, jakie winny być metody postępowania, by uzyskać jak największe rezultaty na odcinku wychowania młodych pokoleń.

Od kilkunastu lat wyrazy — wychowanie fizyczne i sport — zyskały na popularności. Używa się tych wyrażeń w dyskusjach ustnych i prasowych, w oświadczeniach osób i organów urzędowych, jednak nie brak dowodów, że używa się ich w znaczeniu rozmaitym, często zupełnie niewłaściwym, dlatego też, przystępując do tego zagadnienia na terenie Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, będzie dobrze zdać sobie sprawę z tego, co te wyrazy oznaczają, by w dalszej dyskusji operować pojęciami jasnymi i wyrazami jednakowo rozumianymi.

Najpilniejszym wydać mi się określenie, czym jest wychowanie fizyczne i czym jest sport, bo wtedy unikniemy rozbieżności i będziemy zdążyć do wspólnego celu. Sięgnijmy po najprostsze, najzwęższe określenie — czym jest wychowanie fizyczne?

Po pierwsze, jako wychowanie, jest ono częścią składową wychowania ogólnego, całkowitego, które ma na celu urobienie człowieka według potrzeb danego społeczeństwa i danej epoki. Dzisiejszy ideał wychowania w Polsce wywodzi się z rzeczywistych warunków, w których znajduje się Rzeczpospolita. Wybrnąć z trudności nagromadzonych przez przeszłość i stworzyć lepszą przyszłość, pamiętając, że zabezpieczyć byt niepodległy potrafi tylko naród, który młodzież swą kształcić będzie na dobrych członków społeczności, na pracowitych i energicznych obywateli, zdolnych w razie potrzeby do obrony Państwa — oto zadania wychowawcze. Wyraz „fizyczne” też wynika z porozumienia się i ustalenia znaczenia, jakie mu przypisujemy; często bowiem spotykamy się z poglądem, że wychowanie

fizyczne ogranicza się jedynie do wzmocnienia organów cielesnych, narządów ruchu, do wyćwiczenia siły i sprawności. Jest to mniemanie z gruntu fałszywe, — należy przez wyraz „fizyczne” rozumieć nie ciało fizyczne człowieka — a środki którymi się owo wychowanie postuguje. Tak więc: pożywienie, powietrze, słońce, woda, ruch, praca, sen, odpoczynek i t. d. — są to wszystko zjawiska fizyczne, mające wielki wpływ na ukształtowanie człowieka, to znaczy, nie tylko na jego właściwości budowy ciała i sprawności ruchowej, ale na jego charakter a nawet umysłowość. Wiemy dobrze, że uprawianie pewnych czynności wywiera swoje piętno nie tylko na budowie ciała ale i na usposobieniu, oraz sferze uczuciowej, dlatego też w wychowaniu fizycznym dążeniem naszym będzie za pomocą odpowiednio stosowanych ćwiczeń ruchowych oddziaływać na polepszenie sprawności ruchowej, umacnianie charakterów, czyli przygotowanie do walki o byt pod względem fizycznym i duchowym. Z największym naciskiem powiedzieć możemy, że celem głównym W. F. jest doskonalenie wszechstronne człowieka, a stosowane przez nas czynności ruchowe są jedynie środkami, które w miarę potrzeby zmieniamy i stosujemy.

Z kolei wypada odpowiedzieć na pytanie, co rozumiemy przez wyraz sport? Początkowo tym wyrazem oznaczano rozrywkę. Dlatego też w następstwie używano wyrazu sport w stosunku do wyścigów, hodowli koni, łowienia ryb, polowań, a nawet do gier w karty czy szachy. Dzisiaj wyraz sport jest używany mniej dowolnie, mimo to trudno powiedzieć, żeby istniała jakaś wyraźna ocena do używania tego określenia. Najzwęższej czyni to formuła olimpijska, bo za pomocą trzech tylko wyrazów: wyżej, silniej, szybciej, a cała mądrość sportowa wyraża się w trzech słowach: technika, taktyka i zaprawa.

Technika — to umiejętność osiągnięcia najlepszych rezultatów przy najmniejszym wydatku energii, zastosowanie metod najbardziej racjonalnych, odrzucenie wszelkich ruchów zbędnych, słowem — umiejętne gospodarowanie wysiłkiem.

Taktyka — to umiejętność najodpowiedniejszego zastosowania sił, znalezienie momentu i kierunku w jakich je użyć należy, by cel osiągnąć. Jest to sztuka administrowania wysiłkiem, świadomego używania posiadanych jego zapasów.

Zaprawa wreszcie — to praca nad wzbogaceniem tych zasobów, czyniąca nas zdolnymi do wydania z siebie więcej wysiłku, wzmaga ją tętno życia, wytwarzająca wysiłek potencjalny.

Trzy te słowa zawierają w sobie całe sportowe wyznaczenie wiary, mówią zawsze i stale o wysiłku. Sport uczy swych wychowanków



помнажати wysiłek, szanować go, unikać bezmyślnego szafowania, troszczyć się o zapewnienie maksimum jego wydajności. Pogląd taki, odbijający jaskrawo od panującego pasożytnictwa i dążenia do uniknięcia pracy, od zamiłowań do wypoczywania, od bojaźni czynu i umiłowania bierności,—wprowadza w życie społeczne nowe świeże wartości. Jasnym bowiem jest, że młodzieniec, który nauczył się działać, przejawiać swe siły na zewnątrz, na boisku sportowym — nabyte tam cnoty wniosł później do swej działalności społecznej. Trzeba jednak pamiętać, by wysiłek ten nie przelstoczył się w brutalne formy walki, że w walce sportowej nie ma zwycięzców i zwyciężonych: są tylko ci, którzy wyżej szasli, ci, którzy daną dyscyplinę sportową lepiej opanowali, i ci, którzy im kroku nie dotrzywali, a którym się „wyciąga rękę z pomocą”. Tak więc współzawodnictwo sportowe winno być formą współpracy. Zapominamy jeszcze o walce najpiękniejszej, jaką człowiek może prowadzić, mianowicie: o zmaganiu się z samym sobą. Pokonywanie oporu własnej istoty jest motywem panującym na boisku. Szkoląc swe ciało, sportowiec przeciwdziała je go wybrykom i kaprysom, usuwa uparcie braki, i doprowadza do harmonijnego rozkwitu, zdobywa niezbędne cechy energii, wytrwałości, spokoju, słowem—powiększa zasób sił moralnych. Nie przychodzi to łatwo: operacja jest bolesna i długotrwała, lecz gdy kogo opętał żar sportowy, gdy myśl o doskonaleniu swego ja, gdy hasło „wyżej—szybciej—lepiej” zapadnie głęboko w duszę—rzeczy najbardziej niemożliwe stają się możliwymi, człowiek urasta, stając się zdolnym do zwyciężenia nawet tego najpotężniejszego wroga, jakim jest własna słabość. Wtedy zaczyna się więcej cenić i wymagać więcej od siebie dla innych.

Kończąc swe wywody o wychowaniu fizycznym i sporcie, sądzę, że wszyscy zgodzimy się z tym, że celem tej pracy jest dziarska młodzież, rozporządzająca wiedzą, siłami i zdolnościami oraz wolą i energią panowania nad tymi siłami i zdolnościami celem używania ich w służbie dobra. Nie wystarczy jednak, by cel ten stał jasno przed naszymi oczyma, trzeba go ucodziennie i osiągnąć choćby w skromnych rozmiarach. A jak to zrobić—omówimy w numerach następnych „Młodej Wsi—Młodogo Sela”.

Jul. Kozłowski.

### Здорове то найбільший скарб людини.

Є одна хвороба, котра атакує майже кожного чоловіка не зважаючи на його расу, національність і походження, є це найстрашніша хвороба слабовільного чоловіка, це наш нерозлучний товариш при всякій okazii, чи то при хрестинах чи то при весіллі чи при

похоронах, взагалі при веселих і сумних, при поважних і менш поважних справах. Це алкоголь. Здавалось би, що то звичайне собі слово, алеж ні. Має воно в собі таку силу, що бракує нам відваги говорити проти нього і колиб глибше застановитися, то якеж це страшне слово. Скільки то викинуло родин і з хат, скільки то сиріт осталося по родинах алкоголиків, що передчасно зійшли в могилу, скількиж то лежить по шпиталях через алкоголь, скільки сидить через нього у в'язницях (70% в'язнів через алкоголь!) Мало цього, а скільки то маємо калік, недорозвинених дітей алкоголиків і всіх їх мусить утримувати суспільство. Чи це не величезний тягар для суспільства? В „Курєрі Поранньому” з 1.X.1937 р. в статті „Алькоголізм як суспільне нещастя” є подано, що в одному зі шпиталів є 100 дітей недорозвинених калік по родичах алкоголиків. Утримання одного дитяти виносить 2 зл. денно то місячно 6.000 зл., поправи жадної і будуть вони тягарем суспільства до самої смерти. Крім того, кожна ця дитина яко жива істота мучиться і чиж вона винна, що родичі її були алкоголіки? І гляньмо так по свому селі, а налевно і там побачимо тих істот, котрі не живуть а гниють. І вони теж поженяться і будуть видавати потомство на цей Божий світ і яка будучність того потомства? Хай читач сам відповідь дасть. Це що діти алкоголіків є ненормальні то це бачимо самі, але не здаємо собі справи, що це вина несвідомих родичів. Ми то маємо інший погляд до алкоголю, бачимо, що алкоголь нищить господарчо, а як нищить здорове то не бачимо. Багато людей каже, що для апетиту то можна випити, для розривки но... і для товариства—значить при okazii. Розважно по порядку.

Для апетиту не. На мою думку, то всякий організм живий має апетит тоді, коли голодний і тоді власне повинен їсти, значить, його шлунок порожній, то час його наповнити, а коли наповняємо його надміру і з алкоголем, то він сам борониться від того і везе нас „до риги”.

Чи на правду алкоголь розгріває людину? То це нам тільки так здається. Алкоголь він не так як вода заспокоює спрагу, але відразу розкладається і з кровю іде по цілому організмі. Маючи таку силу він атакує нерви, атакує саму централю нервів, попросту знечулює їх, значить, хоч наше тіло мерзне, але ми в той час не відчуємо цього, натомість потім відпокутуємо. Страчена рівновага не дає нормального ходу, плутає людина ногами, а ще більше язиком.

При okazii. Коли людина зачне пити при okazii, то та okazia досить часто трапляється. Завше пють на „здорове” і „за здорове”, але тільки кажуть, бо на ділі роблять



зовсім противно якраз нищать здорове. Просто самі стають ворогом свого здоров'я, а здоров'я це ж найбільший скарб людини і тільки той знає, що воно варт, хто його стратив. Не замінити його ні гектарами ні грішми.

Одною з okazji, де люде найбільше пють то є весілля. Там пють всі і не ця „пара молодих людей” ця молода і молодий од того часу лічаться матерею і батьком. І не здають собі справи, що цей найдорожший скарб родичів, який є дитина, через свою несвідомість ввргість того скарбу обнижують. Бо їх організм є повний отруї.

Час подумати над справою алькоголю, бо здоровий чоловік — то здоровий нарід, то що раз ліпша будучність його. І ото коли ми молоді, перед котрими стоїть життя, життя повне перешкод, менших або більших, життя, котре вимагає від нас здорового розсудку і міцного організму до праці, тож не обезсилюймо самі себе цею страшною отруєю і хай від цього часу зродяться в наших Гуртках секції проти алькоголю і хай буде в нас один клич „живем без алькоголю”.

Василь Король  
з Костопільщини

## WOLNA TRYBUNA.

### Książka w pracy P. R.

W pracach przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej — książka ma znaczenie pierwszorzędne. W oparciu o książkę młodzież może najskuteczniej zdobywać wiedzę rolniczą, rozwijać i kształcić swój umysł, prowadzić samokształcenie zarówno w zespołach jak i indywidualnie. Dla peerowca, właściwie pojmującego swoją pracę, książka staje się nieodłącznym towarzyszem wszelkich poczynań, cierpliwym doradcą, źródłem zaspokojenia wątpliwości. Dlatego też słusznym jest żądanie, by każdy członek zespołu posiadał broszurkę tematową na własność. Praktykowane w początkowych okresach naszej pracy nabywanie jednej broszurki dla całego zespołu obecnie musi zniknąć. Dążyć winniśmy do tego, by każdy uczeń p. r. stopniowo starał się dojść do posiadania skromnej biblioteczki podręcznej, składającej się początkowo chociażby tylko z broszur.

Jak się przedstawiała kwestia zaopatrywania się przez młodzież w broszury i książki świadczą poniższe cyfry.

Oto jesienią r. ub. zgłosiło się do pracy w p. r. 4644 osób w 535 zespołach. W przeciągu roku t. j. od 1.X.1936 r. do 1.X.1937 r. młodzież ta nabyła następujące ilości książek:

1) Broszur tematowych p. r. (np. uprawa bur., wych. prosiąt i t. p.)	4.226 egz.
2) Broszur organizacyjnych i ogólnie fachowych p. r. . . . .	479 "
3) Większych podręczników rolniczych . . . . .	392 "
4) Innych broszur fachowo rolniczych . . . . .	714 "

Razem . . . 5.811 egz.

Z przytoczonych cyfr wynika, że zaopatrywanie się samych uczniów p. r. w broszury tematowe było dość dobre, znaczna bowiem

większość (4226 na 4644) broszury te po siadało.

Sądzić należy, że w roku bieżącym stan ten ulegnie dalszej poprawie.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa nabywania broszurek organizacyjnych i innych fachowych p. r. oraz podręczników rolniczych. Zarówno jedne z nich jak i drugie winny znaleźć się w biblioteczkach zespołów lub organizacji młodzieżowych. Tymczasem ilość nabytych książek tego typu, jak wynika z przytoczonych danych, jest b. mała, tym mniejsza, że wiele z tych książek zakupiono indywidualnie, jako własność osobistą uczniów. W roku więc bieżącym winniśmy podnieść zdecydowaną i planową akcję, zmierzającą do zaopatrzenia naszych zespołowych, czy też organizacyjnych bibliotekzek fachowych w niezbędniejsze chociaż książki i podręczniki.

Cena ich wprawdzie jest zbyt wysoka i często uniemożliwiająca nabycie, przy do- brych jednak chęciach i szczerym zabranii się do roboty na pewno sobie i z tym poradzimy.

P. Zaleski.



Pokaz p. r. w Dunajowie, pow. Krzemieniec.



## ПРАЦЯ.

Світ, а в ньому люди як те дерево у лісі один одному нерівні. Одні суть сильні дуби, другі вічно плаксиві берези, колючі сосни, що нікого ніколи не колють і дрібна остра тернина. Між людьми усе подібно та тільки з тою різницею, що тут та дрібна тернина чує себе не раз найсильнішою. Хоч де що сказати про організацію. Тут то вже можемо знайти чимало подібного до світу звіриного, бо людина любить гурт. Ось гляньте на ворон. Їх усі уважають найдурнішими серед пташок, але пригляньтесь їм організації, тоді оціните їх розум. Сильна їх організованість робить їх саме сильними. Розбійник—шуліка воліє їх обминати. Люди—щось подібного: мають різні організації сильніші і слабші. От візьмім приміром Гурток Сільської Молоді. Коли є солідарність серед членів, коли є згода і любов, то збори відбуваються без напруження, усі радять, беруть живу участь в дискусіях, спокійно, обережно, щоб когось неволоти словами. Це коли йде праця активно. Коли ж брак солідарності, збори виглядають цілком інакше: або усі сваряться або і ще гірше... мовчать.

Або буває і так: за столом сидить голова і дрімає, на лавках члени радять. Але послухайте, що говорять: „Ги знаєш, Мицю, Дарця колісь була фест дівчина а допіро спартачилась”. „Ей, в нашому селі нема дівчат а от у селі „К” дівчата як маків цвіт”. „Ідемо туди, чого будемо тут нудитись”. І члени один по однім починають виходити з світлиці, переповненої тютюневим димом. Голова прокинувшись змикає сам собі збори. Відбулись збори чи не відбулись? Хто то знає, як то сказати. Спитаєте про програму праці—програму цілком не було, а протоколів секретар не вміє писати, бо неграмотний. Але як прийде обіжник з якоюсь там нагодою приміром: краєва прогулянка то що, — тоді зчиниться крик і галас: „я працюю”.

Треба ж себе якось показати людям хоч так на сміх. Свято, скажимо, відбулось чудово, то тоді кожен відчуває себе автором того проєкту мовляв „усі робили гуртом”.

Проектодавець хотів, щоб його в протокол внесли, а тут тобі „усі зборами”.

Можеб він і дещо заініціював, але каже „як усі хай буде усі, більш проєкту не по дам”. Завелось писати до протоколу проєктодавців. Треба ушанувати довільну річницю, проєктує член. Голова ображений, що не він буде автором, спротивляється даючи неможливі підстави невдач. Річ зрозуміла: Хто б не хотів бути славним, щоб його поважали і от так легко без труду і то і ще з добавкою „най” (наймудріший, найсильніший і т.д.).

І от такий кандидат на велетня думає, думає і вдумує. Пише до редакції і там:

„Ратуйте хто в Бога вірує, на нас нападають, розганяють і арештують”.

І так, буває, родяться герої на селі.

Потім спростування і кінець кінців „з леміша пшик”.

В Гуртку Молоді цього нема і не повинно такого бути, я пишу нарочно, щоб вистерігатись подібного.

В Гуртках мусить бути: любов взаїмна на зборах, спільна мова, згода, щоб скрізь було видно, що то культурна організація.

Голова не тому голова, що його батько найбагатший, а він найкращий ксестом носить, а тому що є найбільш активний трохи з сильною волею, розуміючи карність і хочби син жebreка, аби праця була жива як слід молодим.

Іван Карась

Член Г.С.М. в Романові  
на Луччині

## Marzenia, ideały i dążenia rolnika.

Każda istota żyjąca ma swoje przeznaczenie, cel bycia na ziemi; rośnie, pomnaża się, wypełnia swoje zadanie poprzez środki i warunki przez naturę nadane. Gdy trafi na opór, zatrzymuje się chwilę, by siłę nabrać, uodpornić się—i rusza dalej, ku celowi swego istnienia. Czasem opór jest tak wielki, że żyjątko daremnie się wysiła i wreszcie pada.

Podobnie dzieje się z człowiekiem, który ma swoje dążenia, swe marzenia, ideały. Lecz również często napotyka na opór. Ktoś chce go gniebić, narzucić mu to, do czego on wcale nie zmierza.

Chłop marzy o lepszym jutrze wsi, o zabezpieczeniu swego bytu materialnego i swoich najbliższych, o zdobyciu wiedzy, potrzebnej każdemu rolnikowi i o osiągnięciu wyższego stopnia kultury wsi, a tym samym i Państwa. Jednak są ludzie, którym się to nie podoba, czy nawet wprost przeszkadza; tamują oni ten ruch ludowy, zduszają go, lecz nie zduszą myśli i serca chłopskiego. Co jest w sercu, tego nikt nie wydrze i nie zdusi. Chłop nie chce i nie zdąży wcale do tego, ażeby on był „największym”, ale chce równości, braterskości, czyli prawdziwej demokracji. I tak: ażeby zabłysnęła jutrznia lepszego jutra—nie wystarczy samo zdobycie wiedzy i kultury, bo to wszystko musi mieć oparcie na czymś. A na czym? Każdy chłop powie, że na ziemi.

Czyż mało ziemi? zapyta ktoś.—Otóż ziemi jest dość, lecz wieś nie ma jej w wystarczającej ilości, mają więc pod dostatkiem ziemię obszarnicy—„kułacy”. I tak, na jednego człowieka przypadają setki a i tysiące nawet hektarów ziemi, a reszta... Ileż to tysięcy rodzin mogłoby żyć na tej ziemi! I mówi się bieda, bieda na wsi. I prawda, bo jeżeli rolnik ma 2—4 ha ziemi, a rodzina jego składa się z ośmiorga ludzi, a wszystkich trzeba odziać,



## Селянській молоді.

*Гей селянська молоде,  
Досить нам гуляти!  
Досить нам поцяти  
По селі—співати,*

*Волото місити  
Та щей не без того,  
Щоб один другому  
Голов не побити.*

*Чиже не лучше нам зійтися  
В школі чи в світлиці,  
Прочитати, що там пишуть  
В наших часописі?*

**Микита Криворучко**

член Г.С.М. в Темногайцях

обуц, wyżywić, do tego jeszcze podatek zapłacić i Bank, jakże ma nie być biedy. A dlaczego mamy na wsi tak dużo ludzi niedorozwiniętych, cherlawych. Czy to nie z powodu złego odżywiania się?

I gdy tak człowiek wszystko rozmyśli, rozważy, to mimo woli zrodzi się poczucie, że dzieje się krzywda na świecie. Dlaczego tak jest? Trudno wprost odpowiedzieć, bo to wiąże się z całą masą zagadnień. Częściowo na to pytanie odpowiedziałbym tak: chłop jest ciemny, często głodny i w dodatku zastraszony przez niektórych ludzi, którzy mówią: — Tak musi być, jak jest, inaczej być nie może, „komuniści” chcą odebrać ziemię panom, o czym nie może być mowy, bo taki porządek, jaki istnieje, jest już stworzony przez naturę”. Całe szczęście przy tym, że zdań takich słyszy się coraz mniej. A nadto chłop sam doszedł do przekonania, że biadoleniem biedy nie wyruguje z chałupy. Trzeba rękawy zakasać i pracować gromadą!

Ale z drugiej strony chłop chce, by jego pracę szanowano i ceniono, jak na to zasługuje — chce poszanowania praw człowieczych przez Państwo — chce żyć, jak przystało na człowieka — chce demokracji. I to jest naszym chłopskim dążeniem, marzeniem i ideałem.

W naszym Państwie nie może być pracujących i korzystających tylko z cudzej pracy. Przedzaj czy później tak się stanie, że w praktyce nie będzie takiego podziału. Rozwiną się barwne sztandary wszelkich rodzajów spółdzielni, w każdej wsi będą pracować organizacje czysto wsiowe.

Wtedy to zabłyśnie jutrznia miłości, równości, poszanowania człowieka, i świecić będzie i rozpalać serca i umysły wszystkich do dalszych wyczynów w myśl obranego kierunku.

Oby ten dzień, dzień wielki, dzień lepszego jutra wsi i Państwa nastal jak naj-

rychlej. Jego nastanie od nas samych zależy. Wieś musi przestać się już raz skarżyć, a zabrać się do czynu.

Cel nasz jest wielki, wielkie zadanie, trzeba więc się wziąć z wielką żarliwością do pracy. Im lepiej będziemy pracować, tym prędzej nastanie ów lepszy dzień dla wsi.

Więc do pracy staśmy wszyscy młodzi chłopcy Wołynia w nasze szeregi Związkowe. Do pracy, boć nasze to chłopskie zadanie.

**Niemczuk Feliks**

czł. K. M. W. w Granałowie.

## За добре серце — щире спасібі!

Чоловік в життю не одну хвилину так радости як і суму переживає. В радости та в добрі багато приятелів находить, але в лихій годині серце і душу правдивих та щирих людей пізнає. Тих, котрі тсбі в біді допомогли та дали поміч і пораду, тих до смерти не забудеш та сам не знаєш, як і чим віддячити їм.

Захорував я разом з іншими з нашого села на паскудну хворобу—червінку. Не дай Боже нікому це переживати! Хоч і стерігся та все таки і мене не минуло, бо в нашій вулиці панувало, та троє людей і забрало, бо не запобігли вчас. Приїхала в село пані доктор Маря Птафюс з повітового шпиталю в Кремянці. Ізолювала дома, де були хорі, та позабирала дітей хорих до шпиталю.

Знємо село: як тяжко мамам дати дитину від себе. Скільки ж то плачу, неспокою, як там воно буде. Хто його там догляне! Мимо подвійних вприскувань перепроваджених в селі, таки 13-теро захорувало. Всі ми поступенно побували в шпиталі. Одні дуже тяжко боліли що і надії не було на видужання хіба тільки один Бог міг їх підняти. Але в нещастю і щастя являється: опіка людей, котрі для ближніх своїх посвячують своє життя! От і таким щестям для нас була пані доктор. Вона як мати гляділа нас, не відходила, зносила наші капризи, поки сама не злягла. Коли ввійшла до нас по хворобі бліда, сама ще не здужала, то відразу в нас дух вступив: вона нас піднесе!

I тільки завдяки їй так щирій опіці і посвяченню нас 13 осіб з Горинки осталося при життю. Діти, котрі вернули з шпиталю до дому плачуть в дома та пресять: „завези мене тату до пані”. — Дивно Вам буде що так пишу, скаже де хто, це ж обовязок лікаря хорого доглядати. Але ж ми добре знаємо і розбираємо, що обовязок — то одне, а його виконання — то друге! Томуж я яко той що переніс та пережив то все на собі, відчув, де кінець сумлінього виконання обовязку а де приклад посвяти для ближніх,



як це бачив я і інші хорі у пані докторки  
Птафюс і сестри Добровольської. І сла-  
бість найбільша нам страшною на буде,  
коли таку опіку в шпиталях будемо мати.

**Мойсей Богданевич**  
член Гурта Сільс. Молоді в Горинці  
на Кремянеччині

Коło Мłodzieży Wiejskiej w Horynce gm.  
Katerburg prosi uprzejmie Redakcję „Młodej

Wsi—Молодого Села” o łaskawe zamieszczenie  
artykułu kolegi M. Bohdaniewicza jako też та  
drogą składa serdeczne Bóg zapłać p. Dr  
M. Ptajfus, siostrze Dobrowskiej i całemu  
personelowi Szpitala Powiatowego за troskliwą  
opiekę nad chorymi z naszej wsi.

Sekretarz:  
**Jakub Krawczuk**

Prezes:  
**Drobocki Jan**

## KRONIKA.

### Obchód Święta Niepodległości w Zimnem, pow. włodziemskiego

K. M. W. w Zimnem urządziło w świetlicy Wo-  
jewódzkiego Domu Pracy Dobrowolnej w Zimnem  
uroczysty obchód Święta Niepodległości. Uroczystość  
rozpoczęto Hymnem Narodowym, po czym prezes  
Koła wygłosił okolicznościowe przemówienie, kończąc  
je okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej,  
Armii Polskiej i jej Naczelnego Wodza Marszałka  
Śmigłego-Rydza. Chór Koła wykonał Pierwszą Bryga-  
dę, Brzmi potężnie... (Na uroczystość 11 listopada),  
oraz szereg pieśni ludowych polskich i ukraińskich:  
Prząśniczko, Wywaj luba zdrowa, Krakowiaku, Dale-  
ko, daleko... Jak to miło (kanon) i Inne. Deklamowa-  
no również wiersze: O Polsce!, Marszałkowi Śmi-  
głemu-Rydzowi, Lubyj kraju, Leti! ho!ub, Do oswi-  
ty i Do zhody. W obchodzie wzięło udział ponad  
250 osób.

A. K.

### Сусідські відвідини.

Котре було тоді число,  
Добре вже не знаю —  
Було свято—Чесний Хрест  
Тільки памятаю.

Христя й Приська, Марта й Надя  
В кутках раду радять.  
Ходить чутка, що у Хопні  
Так прогульку ладять.

Бо то празник там сьогодні  
І вистава буде.  
Варто булоб подивитись  
Як там живуть люде.

Візьміть мене зі собою —  
Андрій повідає —  
Сказав про те Панасові,  
А той ще трох має

Сидір каже: я теж піду  
Коли так вже сталося.  
Таким чином незабаром  
Нас десять зібралось.

Не дай Боже з дівчатами  
В дорогу збратись —  
Насердились таки добре,  
Мушу вам признатись.

Одна з зеркалом розстатись  
Анія не може,  
Друга борошнем пудрус  
Личко своє гоже,

Третя папірцем червоным  
Маже свої щічки,  
А та хустку позичати  
Побігла до тітки.

Сонце злізло собі з неба  
Над землею низенько,  
Поки разом товариство  
Зійшлося так. швиденько.

Фуру—кричать,— треба взяти,  
Аби не спізнитись.  
Щоб виставу у Хопневі  
Трохи подивитись.

Олександр фурман добрий  
Й коні не погані  
Незабаром все готове  
З села відїжджали.

Вогні з вікон вже далеко  
Почали зникати.  
Прощай село ріднеське —  
Ми стали співати

І так пісня за піснею  
Луна всю дорогу  
Поки фура у Хопневі  
Стала перед школу.

Привитали нас там щиро  
Та стали казати,  
Щоб забрались ми у салі  
Місця позаймати

Людей повно, тісно всюди,  
Та хтож винен тому?  
Що бракує ще по селах  
Народнього дому.

Розсілось наше брацтво  
Де було ще сісти,  
Але гірше прийшлося потім  
З школи вікном лізти.

Бо то сторож помилково  
Замкнув нас у школі  
Як прийшлося з неї вийти  
Клопоту доволі.

Пан керovníк зібрав ключів!  
Жадний не пристане.  
А я йому на все горло:  
Оказія пане!

Аж нарешті ми зі школи  
Через вікно вийшли,  
На забаві танцювали  
Були дуже втішні.

Та весь Гурток у Хопневі  
Гостював нас щиро:  
Тепер Ситниця танцює!  
Часто гомоніло.

За те щире привітання  
Й забаву до смаку  
Гурток Ситниця Хопнівцям  
Складає подяку!

**Вакулик Макар**  
член Г.С.М. в Ситниці.



## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

### Święto 11 listopada w Łucku.

Tegoroczne święto Niepodległości obchodzone było nadzwyczaj uroczystie. Całe miasto pięknie przystrojono flagami i zieleńią. Na ulicach od rana



Ofiarowana broń w pochodzie.

panował niebываły ruch. Około południa główna ulica Jagiellońska przepelniona była tłumami ludzi. Naprzeciwko gmachu Urzędu Wojewódzkiego wybudowano duże trybuny dla publiczności, spodziewając się masowego udziału w obchodzie.

O godz. 14 ej rozpoczęła się defilada, w której prócz wojska i organizacji o charakterze wojskowym wzięła udział młodzież szkolna, robotnicza i chłopska—członkowie K. M. W. z powiatu łuckiego w liczbie ponad 220 osób.

Najważniejszą częścią programu dnia było wręczenie miejscowemu pułkowi piechoty broni w postaci armatek przeciwpancernych i ciężkich karabinów maszynowych, oraz koni i wózków, które zakupione zostały z ofiar i składek mieszkańców pow. łuckiego, głównie chłopów. W uroczystości wzięł udział delegat Marsz. Rydza Śmigłego—gen. Burhardt-Buhacki.

### Волинський селянин—винахідником.

Селянин Марко Дородний зі села Дворець, крем'янецького повіту збудував вітряну турбину власного винаходу на даху своєї стодоли. При допомозі турбіни, яку повертає вітер, урухомив він млинок для чищення збіжжя і січкарню.

### В Совітах.

Газети подають, що арештовано в Москві б. посла совітського в Чехословаччині Ярослав разом з жінкою; обвинувачений у шпionажі. Великі пороблено зміни на вищих становищах.

### Za całą pensją — jeden but. Podwyżka płac w Sowietach.

Jak donoszą „Izwestia”, na mocy rozporządzenia ludowego komisarza łączności Bermanna, pensje

funkcjonariuszów tego komisariatu zostały od 1 września znacznie podwyższone.

Najwyższe płace po podwyżce będą wynosiły 540 rubli miesięcznie, najniższe zaś, np. listonosza trzeciej kategorii, 120 rubli miesięcznie.

Ponieważ kilogram masła kosztuje od 17 do 18 rubli, miesięczna pensja listonosza stanowić będzie równowartość 6 i pół kg masła lub jednego buta, gdyż para butów kosztuje 240 rb.

## Odpowiedzi Redakcji.

A. P. — З двох дописів зробили один. Попереднє число висилаємо. Пишіть. Зі зроблених поправок самі зрозумієте, що й чому поправлено. У справі порушення дописом треба заховати спокій, думаємо, що так довго не буде. Такі прикраси мали й інші Гуртки, але нічого собі з цього неробили.

Autorowi art. „Gospodarz i służący”.—Temat Waszego artykułu wdzięczny, ciekawy i zachęcający do czytania, po pierwszych jednak kilku zdaniach widać, że coś tu nie pasuje, a po przeczytaniu całości ma się wrażenie, że pozbieraliście całą masę myśli, które się gmatwają i nie wiążą ze sobą, a co gorsze — nie wiążą się wcale z tematem artykułu. Dobrze byłoby, gdybyście zechcieli artykuł ten przepracować, wyrażając jasno i zwięźle swe myśli przy czym dobrze byłoby rozpatrzyć stosunek gospodarza i służącego na płaszczyźnie dzisiejszych czasów, uwzględniając oczywiście wszystko to, co narosło pod wpływem warunków historycznych i społecznych. Tylko nie uwikłajcie się znów przy szkicowaniu tła, na którym nakreślićie sylwetki gospodarza i służącego oraz stosunków ich łączących. Po opracowaniu nadesłajcie nam swój artykuł. Cześć!

Kol. B. Kurczyzna, Bojanów — Mamy głęboki szacunek dla Waszych uczuć, które są i nam drogie, jednakże w swoim artykule powtórzyliście w znacznej części to, co było drukowane w roku ubiegłym, a szkoda — trzeba było napisać coś innego i wówczas b. chętnie zamieścilibyśmy. Jeśli chodzi o drugi artykuł, to zgadzamy się z myślami w nim zawartymi. Jednej rzeczy w nim brak: oto trudno sobie wyobrazić, by człowiek, choćby największą ilość gazet i książek przeczytał, choćby się idealnie do życia przygotował, był użytecznym społecznie, nie mając związku z gromadą. Tego powiązania brak w Waszym artykule i dlatego w tej formie nie zamieścimy go, chyba że przepracujecie temat powtórnie i nadesłacie nam.

„Młodą Wieś” możemy Wam wysłać z tym jednak, że do końca bieżącego roku uregulujecie należność za prenumeratę.

Autorce art. „Jesień”.—Stabatkie jeszcze to Wasze pisanie, albo też obrany temat nie odpowiada Wam. Radzimy jednak próbować swych sił. Nadesłajcie nam więcej prac. Słemy pozdrowienia!

Kol. W. Skowronek.—Wasze sprostowanie przekazaaliśmy „Wolyniowi”.

Państw. Wędr. Kursy Rol. Żeńskie w Targowicy — Na skutek reklamacji wyjaśniamy, że „Mł. Wieś” pod adresem Kursów wysyłamy od 1.1.36 r. Na prenumeratę otrzymaliśmy wpłaty: 11.1.36 r. — zł. 3,50 za rok 1936, 2.1.37 r. — zł. 5,00, t. j. 4 zł. za rok 1937 i 1 zł. za rok 1938 roku.

K. M. W. Komnatka.—„Młodą Wieś” macie opłaconą do marca 1938 r. włącznie; wysyłamy Wam bez przerwy. W razie nieotrzymywania reklamujcie na pocztę.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Żeromskiego № 10, skr. poczt. № 4, tel. 424, Konto P. K. O. № 80.935.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Inż. Al. Pytel.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.



# KATALOG KSIĄŻEK

do nabycia w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej.

## Utwory dramatyczne.

(Oznaczone gwiazdką nadają się dla zespołów amatorsk.).

* Orwicz Jerzy — Piorunem, komedia w 1-ym akcie (m. 3 kob. 3)	0,90
* Pobrzymiec-Platkowski J. S. — Lustracja u pana wójta (m. 2 kob. 1)	1,50
*) Pod pruskim obuchem, obrazek w 1ym akcie (m. 5 kob. 2, chłopiec 10 let.)	1,50
Roztworowski K. H. — Niespodzianka	4,80
Schiller F. — Dziewica Orleańska	1,40
Wilhelm Tell	0,80
* Sewer — Marcin Żuba, dramat ludowy w 4 ch aktach (m. 6, kob. 5, gospodarze, gospod.)	0,80
Sheakespeare W.	
Hamlet	0,80
Juliusz Cezar	0,90
Król Lir	1,90
Makbet	1,60
Sen nocy letniej	1,80
Romeo i Julja	0,70
Słowacki J.	
Kordjan	0,70
Lilla Weneda	1,50
Mazepa	0,80
Marja Stuart	0,80
* Sokolcz A. — Neodparty argument, humoreska w 1 akcie (m. 4 kob. 3)	0,90
* Wrzos Bonifacy — Pilnuj swego, obrazek sceniczny w 3 odsłonach (m. 6 kob. 3)	1,00
Zawierucha, obrazek sceniczny w 3 aktach ze śpiewami i tańcami (m. 6 kob. 5)	0,50
Wyspiański S. —	
Legenda	2,70
Legjon	1,20
Warszawianka	1,80
Wesele	3,50
Wyspiański S. Dzieła —	
t. I Dramaty	10,00
t. II Tragedie	10,00
t. III Dramaty	—
t. IV „	24,00
t. V „	22,00
* Żebruski — Bohaterskie dzieła, obrazek dramatyczny w 1 akcie (m. 8, kob. 3 dz. 5)	1,50
Żeromski S. —	
Róża	5,00
Sułkowski	4,20
Turoń	3,20
Uciekła mi przepióreczka	3,50
<b>Nauki społeczne i prawo.</b>	
Błaszczkowska M. — Kolonie letnie, ich organizacja i znaczenie w pracy kulturalno-oświatowej	2,20
Bronkowski W. — Drogi postępu chłopca polskiego	6,00
Car S. — Konstytucja nowa Rzeczypospolitej Polskiej	1,00

## Драматичні твори.

(Продовження з ч. 16 від 20.VIII. ц. р.).

* Мурський П. — Засідання комітету, жарт — сатира в 1 дії (5 м. 3 ж.)	0,60
* Мурський П. — Пан майстер Копитко, комедія в 4 діях (6 м. 3 ж.)	0,90
* На стрічу сонцю золотому. В освіті перемога (дві інсценізації)	0,50
Невесюк — Кандидат, комедія в 3 акт. (14 м. 5 ж.)	0,80
Николишин Дм. — На вечерниці, драматична картина в 1 дії (4 м. 2 ж.)	0,50
Омелянєць М. — Лихо з жінкою, лихо без жінки, жарт на 1 дію (3 м. 2 ж.)	0,60
* Оркан Вл. — Ніч, в 1 акті (переклад з польської мови) (3 м. 3 ж.)	0,30
* Островський — Сучасні діти, комедія на 3 дії (9 м. 4 ж.)	1,80
* Павлусевич — Американка, комедія на 3 дії (2 м. 5 ж.)	1,80
— Добродій людства, комедія на 3 дії (13 м. 2 ж. гурт)	1,50
Пирятинський Б. О. — Десятник Люлька, жарт на 3 дії (3 м. 5 ж.)	1,20
* — Турецькі старости, комедія на 3 дії, 4 відслони (9 м. 3 ж.)	1,60
* Приймак М. — Модерний господар, комедія на 3 дії (7 м. 4 ж.)	1,00
* Рудий Евген — Страчене щастя, пєса зі селянського життя на 3 дії (2 м. 2 ж.)	0,80
Самійленко В. — У Гейхан бея, фантазія-сатира на 2 дії (7 м. 2 ж.)	1,20
* — Сатана в бочці, сценічний жарт на 1 дію (3 м. 1 ж.)	0,60
Партитура до цієї п'єси	1,00
* Скалогуб О. — Нечиста сила, комедія в 3 діях (4 м. 3 ж., гурт)	1,00
— Сотниківно, істор. п'єса в 5 діях (13 м. 2 ж.)	2,00
Старицький М. — За двома зайцями, комедія з міщан побуту на 4 дії (6 м., 10 ж., гурт)	2,00
* — Зимовий вечір, на 2 відслони (6 м. 6 ж. гурт)	1,00
— Маруся Богуславка, побут. драма в 5 одмінах (14 м. 8 ж. гурт)	2,50
Теж з партитурою	6,00
— Ніч під Івано Купала, драма в 5 діях (6 м. 8 ж. гурт)	2,00
— Ой не ходи Грицю, та на вечерниці, нар. драма зі співами в 5 діях (7 м. 8 ж. гурт)	1,60
— Циганка Аза, драма на 5 дії (17 м. 4 ж. гурт)	1,60
* — Як ковбаса та чарка, то минеться сварка, комедія, на 1 дію зі співами (6 м. 2 ж.)	1,50
Степун Яр — Жених, комедія на 2 дії зі співами (5 м. 2 ж. гурт)	1,00
— Троє до вибору, комедія на 3 дії	1,50
Тобілевич І. — Батькова казка (гріх і покаєння), драма на 5 дії (9 м. 3 ж.)	1,60